

Małgorzata Rybka, Jolanta Sławek

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

DOI: 10.14746/psj.2014.XXVII.12

„Imię Twoje [...] im bardziej puste, tym bliższe prawdy”. O nie-nazywaniu Boga w poezji Zbigniewa Jankowskiego

Imię Twoje — owiane modlitwą,
Czułą parą z kościołów i katedr,
Które im większe, tym bardziej puste,
Im bardziej puste, tym bliższe prawdy¹.

Imię jest niezmiernie istotnym składnikiem dzieła literackiego, przez który utwór odsłania stopień rozpoznawania rzeczywistości, zrozumienia bytu², niejednokrotnie także poznania Absolutu. Pojawienie się określonego typu imion albo brak innych, jak się wydaje, uwarunkowane są wieloma czynnikami, nie tylko predylekcją autora do posługiwania się pewnego typu nazwami czy deskrypcjami, uznawanym przez niego systemem wartości, ale również stylem wypowiedzi, rodzajem i gatunkiem tekstu oraz epoką, w której powstał.

Przez wieki imię było nie jedynie jakimś określeniem konwencjonalnym, lecz oznaczało rolę, jaką dany byt odgrywał w świecie. Nadawanie komuś lub czemuś imienia stwarzało go, a zmiana imienia oznaczała obdarowanie go nową osobowością. W tym kontekście imię Boga wydaje się mieć wielkie znaczenie,

¹ Z. Jankowski, *Pełne morze*, Gdańsk 1987, s. 21. Pisząc niniejszy artykuł, korzystałyśmy z następujących zbiorów wierszy Z. Jankowskiego: *Biały delfin* (BD), Warszawa 2009; *Morze przybywa z daleka* (MPzD), Warszawa 1997; *Pełne morze* (PM), Gdańsk 1987; *Powiedz, Rabbi* (PR), Poznań 1999; *Psalterz bałtycki* (PB), Wrocław 1974; *Zanurzenie* (Z), Warszawa 1980. Podczas cytowania kolejnych fragmentów wierszy będziemy posługiwać się podanymi w nawiasach skrótami tytułów poszczególnych zbiorów.

² M. Graf, *Bohaterowie są bezimienni. O bezimienności jako nierozpoznanym problemie onomastyki literackiej*, w: *Język polski. Współczesność — historia*, t. 2, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2002, s. 36.

zwłaszcza że Bóg w Starym Testamencie utożsamia się do tego stopnia ze swoim imieniem, że kiedy mówi o nim, mówi o sobie. Samo imię oznacza więc Najwyższego³. Leksemy nazywające Boga ze względu na swą jednostkowość i stałość uważa się za elementy języka religijnego i składnik tradycji nazewnictwa⁴. Należy jednocześnie zaznaczyć, że *nomina sacra* uznawane są też za wykładnik modalności, gdyż stanowią one istotny wykładnik werbalizacji subiektywizującej⁵, co wydaje się niezwykle ważne podczas analizy sposobów nienazywania i nazywania Boga w poezji Zbigniewa Jankowskiego.

Bezimiennosc

Wymiar transcendentny jest od samego początku obecny w twórczości autora *Psalterza bałtyckiego* i zdaje się on nadawać ostateczny sens istnieniu człowieka⁶, niemniej wiersze, w których przywoływany jest sam Bóg, w pierwszych tomach pojawiają się rzadko, a jeszcze rzadziej jest On w jakikolwiek sposób nazywany. Podmiot liryczny niby jest przekonany o istnieniu bezimiennego Boga, którego stara się poznać, odtwarzając na podstawie piękna rodzinnego świata. Nie jest On jednak kimś osobowym, znanym, bliskim, raczej jest Kimś, kto wywołuje strach, którego nieznane imię mogłoby przywołać lęki dzieciństwa. Jest nie tylko Tym, kim straszy się dzieci, ale też Tym, kto wywołuje lęk egzystencjalny i niepokój intelektualny „na całym tym przerażonym świecie” [PB 20], kimś, kogo boi się nawet szatan.

Od samego początku widoczny jest paradoksalny kontrast współwystępujących obok siebie wiary i niepewności, powątpiewania, a nawet lęku — „odnotowuję cię z lekką bojaźnią i satysfakcją” [PB 24]. Niepewność i wiara nie wykluczają się, lecz warunkują, gdyż im człowiek „bardziej chwiejny, tym bliższy prawdy”. Z czasem zda sobie on sprawę z tego, iż potwierdzeniem Bożego istnienia jest ludzka niepewność i niemożność zaufania zmysłom.

³ Vide *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1994, s. 322–326.

⁴ I. Bajerowa, *Szanse języka religijnego w świetle kultury masowej*, w: *Teologia — kultura — współczesność*, red. Z. Adamek, Tarnów 1995, s. 10; M. Kucala, *Nazywanie Boga Ojca w historii polszczyzny*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, U.M. Mazurczak, Lublin 2000, s. 55–65; idem, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 205–212; W. Makarski, *Onimiczny kształt „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „Język Polski” 2005 (LXXXV), z. 3, s. 161–170.

⁵ I. Sarnowska-Giefing, *Nomina sacra w przestrzeni komunikacji negatywnej (na przykładzie satyr Krzysztofa Opalińskiego, Adama Naruszewicza i Ignacego Krasickiego)*, w: *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski, t. II, Poznań 2005, s. 364.

⁶ J. Salij, „Rozpacz pokonana”. Modlitwy poetyckie Zbigniewa Jankowskiego [http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/jacek_salij/rozpacz_pokonana/206.php (dostęp: 15.10.2013)].

Podmiot liryczny odczuwa obecność Stwórcy, precyzyjniej rzecz ujmując — Jego wszechobecność, która wypełnia całą przestrzeń, zawsze jednak sytuowaną wysoko nieskończoność. Bóg jawi się mu bowiem jako nienazwany, nieokreślony byt, niczym kosmos, przestrzeń, która staje się piątym żywiołem, obok powietrza, wody, ognia i ziemi — w późniejszym okresie twórczości będzie On utożsamiany głównie z wodą — morzem, oceanem.

Zestawienie Stwórcy z morzem nie jest przypadkowe, ma związek z biografią twórcy *Psalterza bałtyckiego*. Co ważniejsze, konotacje żywiołu wody w sposób naturalny wydają się wiązać z transcendencją ujmowaną jako przestrzeń. Przestrzeń morza to obszar, który — dzięki swej otwartości i bezkresowi, jest najwyraźniejszą rzeczywistością objawiającą Absolut w poezji Jankowskiego⁷. Ta fizyczna rozległość i wszechobecność odsyła do przestrzeni duchowej, decydującej o istocie i jakości wewnętrznego doświadczenia⁸:

Wiem: Ty jesteś tym masztem,
który przez kosmos idzie
wszechobecną osią. [BD 57]

W analizowanych tekstach ujawnia się swoisty dualizm, odzwierciedlający trudną drogę do poznania Boga, ciągle poszukiwanie śladów Jego obecności oraz dążenie do pełnego zjednoczenia, które, jak pisze Zofia Zarębianka, ma charakter momentalny i odznacza się naprzemiennością odpychania i przyciągania, podobnie do ruchu morskich fal⁹. A zatem Bóg w poezji Jankowskiego jest Bogiem dynamicznym, nieustannie wymykającym się człowiekowi, niedającym się ująć w żadne formuły i schematy¹⁰.

Dlatego też choć sam człowiek odczuwa swoje istnienie jako bycie nie indywidualnym bytem, lecz także przestrzenią, przestrzenią-wspólnotą, która jest równoległa do nieskończoności, między nim a Bogiem nie ma bezpośredniego kontaktu, gdyż dzieli ich rzeka — niedostępna, obojętna, nienazwana — „niedotknięta nawet zamysłem ust” [PB 70], a może struna, która dzieli i łączy, od której istnienia zależy trwanie nieba i ziemi.

⁷ Trzeba jednak pamiętać, że taki sposób obrazowania jest częściowo sprzeczny z tradycją judeo-chrześcijańską, ponieważ w Biblii morze jest jednocześnie symbolem coraz obfitszego błogosławieństwa Bożego, ale i wzbijania i ponownego upadania człowieka. Natomiast w pismach Ojców Kościoła morze jest ciemną, straszną głębią, otchłanią, królestwem szatana i demonów. Vide M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. bp K. Romaniuk, Poznań 1989.

⁸ Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum. Kamieńska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992, s. 82–83.

⁹ Ibidem, s. 257.

¹⁰ J. Sławek, „Ufaj swojemu morzu, ono Cię ocali” — *semantyka morza w poezji Zbigniewa Jankowskiego* [w druku].

W kolejnych tomach poetyckich Jankowskiego Bóg przestaje być jedynie nienazwaną obecnością, przestrzenią, jednym z żywiołów, a staje się jeszcze nie osobą, ale uczuciem, myślą, ideą i bytem intelektualnym — abstrakcją. Choć może być źródłem głębokiej radości, miłości i istnienia, ciągle jest niepoznany, w związku z tym człowiek w swoim wnętrzu toczy spór o istnienie Boga, obawiając się, że może być jedynie bytem stwarzanym przez poszukujących oparcia i sensu swej egzystencji ludzi.

Doświadczając Boskiego istnienia w twórczości, podmiot liryczny przeczuwa Boga, ale z jednej strony, często świadomość tego doświadczenia odrzuca, lekceważy, szydzi z niego, a z drugiej — nie wie, w jaki sposób upewnić się, że ta obecność Kogoś, którą odczuwa, jest właśnie obecnością Absolutu. Próbuje zatem dociec, kim jest Bóg oraz gdzie i w jaki sposób może Go odnaleźć.

Często jednak Stwórca zdaje się przenikać człowieka, obecny w nim samym i jego życiu niejednokrotnie nawet wbrew niemu. Stworzenie mówi więc o wszechobecnym, transcendentnym bycie, który po prostu jest:

Oto jesteś
strzegący mnie przede mną jak żaden pies,
rozstrzygający moje najcichsze spory
jednym nieuchwytnym ziarnkiem na szali.
Oto jesteś
między moją ręką lewą i ręką prawą,
między zamysłem i postanowieniem,
między postanowieniem i wykonaniem,
między wykonaniem i skrytą radością. [PB 72]

Co prawda, w żaden sposób nie nazywa przenikającej świat i jego samego transcendencji, lecz znamienne, że przywołuje biblijne „Jestem, który jestem” z Księgi Wyjścia (3,14), przyjmowane za imię Boga, które można też uznać za próbę uniknięcia podania imienia. Formuła ta jest różnie tłumaczona albo jako „Jestem Tym, który jestem”, albo „Jestem Tym, czym jestem”, albo „Stanę się, kimkolwiek zechcę”, albo „Ten, który sprawia, że się jest”¹¹. Jeśli zwrot ten uznać by za imię, to dla Jankowskiego oznaczałoby ono obecność Boga w świecie i samym człowieku.

Formuła „Jestem, który jestem” nie jest jednak rozwinięciem tetragramu יהוה (jod-heh-waw-heh, JHWH), oznaczającego imię Boga, gdyż ono odnosi się do hebrajskiego czasownika *hawah*, który tłumaczony jest jako ‘stawać się’¹². Natomiast hebrajskie Imię Boże *Jehvah/Jehovah/Jahveh* autor *Psalterza bałtyckiego* zrównuje z polskim *Słowem* i *Bezokolicznikiem*:

¹¹ *Słownik teologii biblijnej...*, s. 323.

¹² *Ibidem*.

Bezokolicznik,
a otwarty na wszystkie okolice;
jedyny,
a w trzech osobach,
niemy,
a dźwięczący we wszystkich czasach i trybach.
Pokorny, ale
wobec własnych możliwości
jak wiara
rozdawana na wszystkie strony i odmiany,
pochodnią łaski zapalający
formy pochodne

Słowo
rozpuszczające się w drugich
bez straty dla siebie, niosące w rdzeniu
wiekuisty pąk. [MPD 41–42]

Jankowski, nazywając Boga *Słowem* i *Bezokolicznikiem*, odwołuje się zarówno do zwrotu „Jestem, który jestem”, jak i imienia Boga, których centrum stanowi czasownik ‘stawać się’, w polszczyźnie tłumaczony najczęściej jako ‘być’, a także do aramejskiego *memra*, czyli ‘słowo’, służącego jako zastępcze określenie imienia Boga i personifikujące jego działalność¹³. *Słowo* i *Bezokolicznik* stanowią zatem w tym kontekście synonimy, są początkiem świata, istnienia, ale i świadectwem obecności Boga oraz Jego komunii z człowiekiem.

Antropomorfizacja

Następny etap w twórczości autora *Prześwietlonego dnia* to antropomorfizacja. Bóg przyjmuje cechy ludzkie, tzn. nosi buty, ma brodę i grube palce, jedzie autobusem. Jednak choć w ojcowskim goście miłości sadza sobie człowieka na kolanach, nie staje się Kimś bliskim, gdyż podmiot liryczny to „trudny chłopak”, modlący się „wszystkimi porami miłości”, krzywdy, nadziei, ale i drwiny, dlatego zamiast z wdzięcznością „buty lizać”, Boże obuwie „zębami porysuje” [PB, 26–27]. Podmiot liryczny ma bowiem świadomość, że to Stwórca decyduje o losie świata i każdego pojedynczego stworzenia, wobec czego czuje się mały i bezbronny jak komar, który ginie od uderzenia ludzkiej ręki. Odczuwa lęk przed karą i uczy się pokory, wybierając rolę „spokorniałego wielbiciela palca” — „brzuchatego palca bożego”, który „popychał miękko, od drzewa do drzewa” [PB, 29]. Jeśli przez lata przestrzega zasad współżycia społecznego i prawa

¹³ O.H. Langhammer OFM, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 142–143.

naturalnego, to z czasem odczuwa wielki gniew, nie potrafi też wybaczyć oprawcom, przeciwnie — jak bursztyń przez lata przechowywać będzie w sobie pamięć o krzywdzie i zbrodni hitlerowców. Tytuły kolejnych wierszy *Dzieło mistrza chwali*, *Pokój duszy* czy *Ojciec nasz* mają w takim kontekście wydźwięk ironiczny.

Antropomorfizacja ujawnia się również w zwrotach bezpośrednio kierowanych do Boga. Podmiot liryczny najczęściej zwraca się do niego w drugiej osobie liczby pojedynczej, a więc stosując zaimek osobowy *Ty* (*Ciebie*, *Tobą*) w funkcji onimicznej oraz dzierżawczy *Twój*¹⁴, a także odpowiednie formy czasownikowe, np.:

Ty przenikasz białe
bielszym, wysokie
rosnącym, dalekie
zawrotnym. [PM 55]

To ja
odpieram Cię i chłonę,
to Ty
wspinasz się i cieszysz
żywą pianą
naszej walki [PM 325]

Taki sposób zwracania się do Boga nie jest oczywiście u twórcy *Zanurzenia* przypadkowy. Jankowski, jako poeta poszukujący, wielokrotnie wyraża bezradność i zagubienie, które napotyka na swojej drodze do poznania Absolutu. Borykając się z brzemieniem łaski wiary, nieustannie wyzywa Boga na pojedynek i domaga się dowodu na Jego istnienie¹⁵, ponieważ wiara w Boga wcale nie jest dla autora *Ciążenia morza* czymś oczywistym i jednoznacznym. „Wiara jawi się tu nie tyle jako łaska, ile zawzięta walka, o najważniejszą, absolutną stawkę. Bóg więc nie przychodzi do bohatera pod postacią dostojnego, łagodnego starca, siedzącego na niebiesiech, ale jako pochłaniający żywioł i przeciwnik zmuszający do starcia”¹⁶.

A zatem, wydaje się, że Bóg ucłowieczony jest jedynym możliwym do objęcia myślą i wyobrażeniem partnerem człowieka. Partnerem, stąd też tak osobisty stosunek poety do Boga, kreowanie bliskiej z Nim relacji, ujawniającej się

¹⁴ Początkowo, używając tych zaimków w odniesieniu do Boga, Jankowski posługuje się małą literą. Wynika to z trudności nie tylko w nazwaniu samego Absolutu, ale przede wszystkim w określeniu i zrozumieniu Jego istoty bytu.

¹⁵ A. Szymańska, *Via crucis Zbigniewa Jankowskiego*, w: Z. Jankowski, *Powiedz Rabbi*, Poznań 1999, s. 103.

¹⁶ Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum...*, s. 256.

między innymi w żywej dialogiczności, rozmowach i dyskusjach toczonych w kolejnych wierszach. Stworzenie i utrzymanie sytuacji rozmowy staje się możliwe właśnie dzięki zniesieniu dystansu, przekroczeniu konwencji ograniczających swobodną konwersację. Niewątpliwie ułatwia to posługiwanie się bezpośrednimi zwrotami — dzięki nim można bowiem znacznie prościej wyrazić nie tylko pogłębiającą się emocjonalną relację między człowiekiem a Bogiem. Niejednokrotnie w wierszach Zbigniewa Jankowskiego relacja ta nie przypomina jednak pełnych miłości kontaktów syna z ojcem, jest ona raczej swoistą konfrontacją — na płaszczyźnie uczuciowej i egzystencjalnej, np.:

Jakże bym mógł
nie stanąć przeciw Tobie
jeśli mnie chcesz
na własny obraz,
jeśli Ci trzeba
mojej twarzy,
rąk i sprawnych kolan. [PM 329]

Tę antropomorfizację Boga uznać należy za swoisty paradoks, ponieważ Bóg właśnie dlatego jest Bogiem, że wymyka się ludzkiemu poznaniu, a wszelkie o Nim wyobrażenia są zwyczajnym przeniesieniem w świat nadprzyrodzony ludzkiego sposobu myślenia i takiego też rozumienia pojęcia prawa i moralności, ludzkich dążeń, oczekiwań, lęków, kompleksów. To, że Jankowski widzi przede wszystkim Boga osobowego, stanowi z jego strony próbę odpowiedzi na pytania najistotniejsze, dotyczące kondycji egzystencjalnej współczesnego człowieka¹⁷. Mówiąc o Bogu, nie ukrywa Go pod grubym płaszczem metafor, lecz szuka możliwie najbardziej transparentnej formy w docieraniu do Jego Istoty. A zatem dzięki zastosowaniu techniki deiktycznej twórca *Psalterza bałtyckiego* z jednej strony pokazuje problemy związane z nazywaniem tego, co tak naprawdę jest niewyraźne i nieustannie wymyka się ludzkiemu poznaniu, z drugiej zaś — niejako „uwalnia się” od konieczności budowania nowych, oryginalnych określeń Boga¹⁸.

¹⁷ S. Jurkowski, *Zapis wielkiego szukania (O poezji i prozie Zbigniewa Jankowskiego)* [<http://pisarze.pl/eseje/497-stefan-jurkowski-zapis-wielkiego-szukania.html>] (dostęp: 30.11.2013)].

¹⁸ Podobne działania można zaobserwować w tekstach poetyckich Karola Wojtyły. Niejednokrotnie stawia on pytanie: „jak do Nienazwanego mówić po imieniu”, dowodząc w ten sposób wagi problemu. Zob. M. Rybka, J. Sławek, „*Kim jest Ten Bez-imienny, który zechciał objawić się w głosie?*” *Językowy obraz Boga Ojca w poezji i dramatach Karola Wojtyły*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. XVI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań 2007, s. 89; ead., „*Baranek idzie z niebnych pastwisk. Obraz Syna Człowieczego w poezji i dramatach Karola Wojtyły*”, w: *Język religijny dawniej i dziś*, t. III, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań 2007, s. 99.

Próby nazywania

Należy podkreślić, że w pierwszych tekstach wyraz ‘Bóg’ pojawia się tylko sporadycznie. Jest on określany jako potoczny *teonim*, a ten jedynie odczuwany Absolut nie jest nazwany za pomocą żadnego imienia. Podmiot podkreśla dystans dzielący go od transcendencji i brak jej poznania przez bezimienność Tego, o którym mówi, najczęściej poprzestając na budowaniu obrazów:

Jak garncarz garnki,
 stolarz stoły
 poeta buduje przestrzenie.
 Aby stół nie kończył się nagłą krawędzią,
 Garnek tęnym dnem.
 Aby w palcach wieczny głód,
 w stopach pragnienie skrzydeł. [...]
 Poeta buduje przestrzenie:
 Jesteśmy — mówi —
 równoległą
 do nieskończoności. [PB 67]

Dopiero w późniejszych wierszach leksem ‘Bóg’ zaczyna pojawiać się częściej. Jak stwierdza Jadwiga Puzynina, słowo to jest wieloznaczne, gdyż obok znaczenia ‘Boga jedynego’ religii monoteistycznych ma znaczenie jednej z najwyższych istot nadprzyrodzonych w religiach politeistycznych, a także rzeczy lub pojęć wysoko cenionych¹⁹. W poezji autora *Zanurzenia* mamy niewątpliwie do czynienia z ‘Bogiem jedynym’, ale trudno Go przyporządkować do konkretnej religii, gdyż żadne systemy religijne nie są w stanie wyjaśnić istoty Absolutu. Jak zauważa Stefan Jurkowski, poezja Jankowskiego jest ponadwyznaniowa i dlatego też posługuje się odrębnym kodem, pozbawionym zbędnych i banalizujących formuł i znaczeń, oczyszczonym z religijnych rekwizytów²⁰.

Czytając zwłaszcza pierwsze tomiki wierszy twórcy *Psalterza bałtyckiego*, można mieć wątpliwości, czy mowa o Bogu chrześcijańskim, czy nie ma tu raczej panteizmu, tzn. przeświadczenia o przenikaniu wszystkich substancji ziemskich przez absolut, wynikające z zanegowania istnienia Stwórcy jako istoty rozumnej. Bóg jest niedookreślony, nieuchwytny, bezkształtny, jest „sformułowaniem brany jak w srebrne szczypce” [PB 24], niepoznany, choć człowiek pragnąłby ogarnąć Go swoim rozumem, usystematyzować, zdefiniować, zamknąć w jakimś wzorze — „z liczb wyciskany potliwie” [PB 24]. Chciałby umieć

¹⁹ J. Puzynina, *Językowy obraz Boga w poezji romantycznej*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 101.

²⁰ S. Jurkowski, *Zapis wielkiego szukania...*

odczytać ślady Jego obecności pozostawione na naturze, ale ma świadomość, że nie uda mu się odczytać ich „dość głęboko”.

Występowanie samego określenia ‘Bóg’ jest dość mocno zróżnicowane w badanych przez nas tekstach. W starszych wierszach pojawia się niezwykle rzadko, raczej w wyizolowanych kontekstach. Natomiast w ostatnich tomikach, jak np. *Powiedz, Rabbi*, widać zmianę optyki w widzeniu Stwórcy. Obok ciągle wykorzystywanych określeń deiktycznych równie często pojawia się leksem ‘Bóg’, konsekwentnie już zapisywany wielką literą²¹. Nie oznacza to jednak, że podmiot liryczny przestał toczyć swój dialog z Absolutem. Przeciwnie. Świadczy o tym wielokrotnie używana przez niego forma wołacza ‘Boże’, oznaczająca bezpośredni zwrot. Co warto podkreślić, zazwyczaj towarzyszy mu zaimek dzierżawczy ‘mój’, nieobecny wcześniej, który wskazuje nie tyle na bliskość łączącą podmiot mówiący z Bogiem, ile raczej na pragnienie nawiązania tej szczególnej relacji:

Mój Boże, ile dotkliwej łaski
W twoich sieciach z ognia,
Które mnie wloką
Przez dziesiątki lat. [PR 77]

Obok formy ‘Boże’ występują coraz liczniej wcześniej już przywoływane określenia deiktyczne. Ich łączenie jeszcze bardziej zaznacza bezpośredniość kontaktu bohatera lirycznego z Bogiem. Jednak, należy podkreślić, że już sam fakt zwiększenia frekwencji leksemu ‘Bóg’ pokazuje pewną ewolucyjność drogi poznania Absolutu u Jankowskiego. To nie jest już tylko jakieś *ty*, nieokreślone i nienazwane — z poszukiwań poety wyłaniać się zaczyna Bóg Osobowy, Bóg, który zyskuje, co ważne, coraz więcej przymiotów, stając się w ten sposób coraz bardziej uobecniony.

Rzadko jednak leksemowi ‘Bóg’ (poza zaimkiem dzierżawczym ‘mój’) towarzyszą inne, dodatkowe określenia. Jeśli już się pojawiają, to najczęściej mają charakter przydawek wyodrębniających o mało rozbudowanej strukturze, np. ‘mój mądry Bóg’, ‘nasz Bóg’, ‘biały Bóg’. Wyjątkiem jest wiersz zatytułowany *Litania*, w którym mamy do czynienia z nagromadzeniem różnego rodzaju przymiotów, odnoszących się bezpośrednio do Boga. Ponieważ jest on niezwykle charakterystyczny²², warto przytoczyć go w całości:

²¹ We wcześniejszych utworach takiej konsekwencji nie było.

²² Nie jest to jednak typowa litania, ponieważ podmiot mówiący nie adresuje swoich słów bezpośrednio do Boga w formie modlitewnej, lecz mamy tutaj do czynienia bardziej z pewną charakterystyką samego Boga, próbą określenia, jaki On jest przez pryzmat ludzkich doświadczeń, najbliższych możliwościom poznawczym człowieka.

Bóg wyszarpywany z rąk
 Bóg rozszepetywany w piach
 Bóg wykrzykiwany w boju
 Bóg po wodach wleczony
 Bóg jak wieloryb
 Bóg zapadający
 Bóg obmacywany
 Bóg ciułany w matczynej pończosze pamięci
 Bóg drobny, skryty, nierychliwy
 Bóg ciężko przyklęknięty
 Bóg mój, jego, jej
 Bóg kardynała
 nieustępliwy i poruszony, mocny i dobrze zorientowany
 Bóg wszelkich możliwości, wzlotów, upadków
 Bóg w każdą stronę. [PM 242–243]

Podmiot liryczny podejmuje próbę przybliżenia istoty Najwyższej przez połączenie leksemu ‘Bóg’ z licznymi określeniami o charakterze mniej lub bardziej złożonych przydawek przymiotnych oraz rzeczownych, a także porównań. Znaczenie tych deskrypcji po raz kolejny pokazuje, że Absolut autora *Zanurzenia* mało ma w sobie atrybutów boskości. Jako Bóg niemożliwy i niepojęty jednocześnie nie przestaje być Bogiem bliskim, odpowiadającym najgłębszym pragnieniom człowieka, stąd też zyskuje nie boskie, lecz ludzkie cechy. To Bóg, który płacze i wątpi, upada, jest zachłanny, nieustępliwy i poruszony, drobny i nierychliwy. Ponownie zatem spotykamy się z bardzo głęboką antropomorfizacją Boga. To Bóg, który ujawnia się w każdej, nawet najmniejszej cząsteczce świata, którą sam stworzył, dlatego droga do poznania Boga prowadzi przez nieustanne doświadczenie rzeczywistości²³.

Równie rzadkie w analizowanych tekstach są deskrypcje jednostkowe, mimo że można się w poezji Jankowskiego dopatrywać występowania dwóch typów sytuacji przed laty opisanych przez Eugeniusza Grodzińskiego, w których deskrypcja jednostkowa może zastąpić *nomen proprium*, tzn. przedmiot ma imię własne, ale nie jest ono znane nadawcy albo przedmiot ma imię własne, które jest znane nadawcy, lecz ten z pewnych względów woli określać desygnat, nie używając imienia²⁴. Z typowych dla polskiej tradycji nazewniczej deskrypcji określonych, pełniących zarówno funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną, jak i semantyczną, odnoszących się do Boga poeta wybiera głównie dwie — najbardziej typowe: ‘Pan’ i ‘Ojciec’, starając się jedynie pośrednio zdefiniować sposób istnienia Absolutu, swoje wyobrażenia o nim — a może raczej — swoje pragnienia.

²³ Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum...*, s. 86.

²⁴ Vide: E. Grodziński, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1973, s. 44–58.

Podstawowe znaczenie leksemu ‘Pan’ wiąże się z uznaniem władzy Boga nad człowiekiem i światem. Podobnie jak ‘pan’ w stosunku do władców ziemskich, wyraz ten charakteryzuje się konotacją czci wobec tego, kogo oznacza (świadczy o tym choćby nazywanie siebie przez bohatera liryków autora *Szkiców oceanu* ‘sługą’, a więc kimś poddanym i jednocześnie oddanym Bogu)²⁵. W utworach poetyckich Jankowskiego leksem ten występuje samodzielnie bądź też z zaimkiem dzierżawczym ‘mój’, wnoszącym dodatkowy komponent emocjonalny: ciepło i poczucie bliskości²⁶:

Mów, Panie, bo sługa Twój
Od lat nasłuchuje
w ciszy daremnej
jak wyschnięta studnia. [PR 70]

Jamnik,
Z nosem przy ziemi
Tropię mego Pana
Od szczenięcych lat. [PR 36]

Zatem Bóg w poezji Jankowskiego jest panem wszechświata, decyduje o jego istnieniu i naturze, człowiek poddaje się zaś Jego woli, choć wie, że stworzony świat nie jest przyjazny dla żadnego ze stworzeń, gdyż stanowią one jedynie łańcuch pokarmowy, są bowiem jedne dla drugich pokarmem. Obrazy relacji między stworzeniami są pełne bólu, wyrażając wrażliwość podmiotu na krzywdę braci mniejszych, mającą swe źródło w замыśle Boga-Ojca „widłami jaskółek ścigającego owady” [PB 24].

Bóg jest nie tylko władcą, ale również artystą — to obecny w poezji polskiej od czasów Kochanowskiego obraz Stwórcy. W wierszach twórcy *Wejścia w las* nie tworzy On jednak doskonałej harmonii bytów, nie jest więc Tym, kto „niebo zbudował/ I złotymi gwiazdami ślicznie uhaftował”. Bóg wczesnych poezji Jankowskiego gra na harmonii wzajemnego pożerania się, obserwując „przyjaciół zjadających się przy akompaniamencie wielkiej harmonii wszechrzeczy” przeraża i przypomina podmiotowi Rudolfa Hessa, komendanta obozu koncentracyjnego *Auschwitz-Birkenau* [PB 27]. Człowiek swojej egzystencji też nie wartościuje pozytywnie, ponieważ czuje się zabójcą owadów czy ryb, które morduje uderzeniem ręki, kamienia bądź młotka. Warto zauważyć, że nie znalazłyśmy w badanych tekstach, zarówno tych wczesnych, jak też późniejszych, innych, pokrewnych semantycznie ze słowem ‘Pan’ określeń, jak ‘Król’ i ‘Władca’, równie mocno przecież zakorzenionych w tradycji chrześcijańskiej. Sama zaś de-

²⁵ J. Puzynina, *Językowy obraz Boga...*, s. 105.

²⁶ Jednak określenia ‘mój Pan’, ‘Panie mój’ są, co należy zauważyć, charakterystyczne szczególnie dla późniejszych wierszy poety.

skrypcja ‘Stwórca’ pojawiła się w badanych tekstach jeden raz. Droga analogii funkcja „stwarzania”, konstruowania świata w kontekście wiersza odnosi się do procesu tworzenia poezji:

Wiersz jest niczym,
Jeśli pisząca ręka
Nie dosięga Stwórcy,
Choćby samym dreszczem
Możliwości [...] [PR 78]

Druga z przywołanych deskrypcji — ‘Ojciec’ — zapisywana jest na dwa sposoby początkowo prawie wyłącznie małą²⁷, dopiero później — wielką literą. Wydaje się, że pisownia tej deskrypcji pełni istotną funkcję jako nośnik intencji autorskich. Początkowo ‘ojciec’ pisany małą literą sytuuje się na pograniczu między deskrypcją a wyrazem pospolitym, stanowi więc deskrypcję względną²⁸. Należy w tym miejscu dodać, że we wczesnym okresie twórczości, kiedy podmiot liryczny zwraca się do Boga, poeta tylko sporadycznie posługuje się zaimkiem ‘ty’ w funkcji onimicznej i formami ‘ciebie’, ‘cię’, a także zaimkiem ‘on’, zapisywanymi jednak niezgodnie z tradycją małą literą. Dzięki wykorzystaniu techniki deiktycznej autor *Psalterza bałtyckiego* zwraca się do Boga w bezpośredni sposób, nie znając Go, nie nawiązuje bliskich relacji, nie oddaje Mu należnego szacunku²⁹, choć nie zawsze drwi:

A mógłbym ci, ojcze, buty lizać, tylko nie umiem rozewrzeć szczęk [PB 27]

Nie mam odwagi pisać cię z dużej.
Nie mam odwagi obstawać przy tobie,
gdy nawet najbliżsi poszli gdzie indziej,
niekoniecznie dalej. [PB 69]

Z czasem, gdy zmienia się stosunek podmiotu do Stwórcy i sposób ujmowania tego ostatniego, zmienia się pisownia zarówno deskrypcji ‘ojciec’, jak i zaimków osobowych odnoszących się do Boga — pojawia się zapis wielką literą,

²⁷ Wyjątek stanowi tekst nawiązujący do *Modlitwy Pańskiej*.

²⁸ Uwzględnienie drugiego rodzaju deskrypcji jest konieczne w przypadku analizy *onimii* utworów, realizujących określone konwencje, np. w poezji świadomie rezygnującej ze stosowania wielkich liter. Vide M. Graf, *Granice deskrypcji*, Studia Językoznawcze, t. 4, red. M. Białoskórska, Szczecin 2005, s. 105–115.

²⁹ Marek Karwala stwierdza, że stosowanie zaimków w poezji religijnej nie degraduje atmosfery bliskości, przeciwnie — pogłębiając ją, zwalnia równocześnie twórcę z obowiązku docierania przez słowo do istoty Boga. Vide: idem, *Metafizyka oczywistości (O poezji ks. Jana Twardowskiego)*, Kraków 1996, s. 25.

a sam leksem ‘ojciec’ współwystępuje z dodatkowymi określeniami o charakterze przydawek typu: ‘mądry’ czy ‘mój’ lub ‘nasz’:

Ojcze mój mądry,
wstydzę się wszystkimi latami
mojego szczęścia. [PM 149]

Ojcze, mój Ojcze,
tak mało pojąłem,
choć nieraz w ramionach
niosłem wzdłuż brzegu
śpiewne pół świata. [PM 343]

W tym kontekście słowo ‘ojciec’ niesie przede wszystkim znaczenie opiekuńczości i bliskości oraz nawiązuje do rodzicielskiej relacji między ojcem a synem przekładającej się na stosunek między Bogiem a człowiekiem, dla którego ten pierwszy występuje w roli autorytetu, wzoru, ale też kogoś, kto daje oparcie i siłę, wiarę i miłość.

Również Boży Syn, który zwykle przez swoje cierpienie i śmierć wydaje się dużo bliższy człowiekowi niż odległy, obojętny, sprawiedliwy, surowy Starzec — Bóg Ojciec, w poezji Jankowskiego początkowo pojawia się sporadycznie. Zwykle też bezimienny, rzadko nazywany Chrystusem, jawi się jako Bóg „o kamiennym wnętrzu”, „krzyżowy pajak zaczajony w pajęczynie dróg”, „kolekcjoner dusz na szpilki nakłuwanych w piekle” [PB 14]. Podmiot liryczny z ironią pyta Boga: „Czy był twoim synem, kto rybie trupy mnożył jak chleb?” [PB 24].

Brak różnicowania Boga we wczesnych wierszach Jankowskiego ze względu na Osobę Trójcy Świętej wydaje się znamienny. Mamy bowiem tutaj do czynienia, jak już wspominałyśmy, z Bogiem nieokreślonym, uniwersalnym, ponadwyznaniowym. Dopiero później pojawia się postać Syna Bożego. Podmiot liryczny określa go, używając najczęściej bezpośrednich imion, jak Jezus i Chrystus. Natomiast spośród licznych, kulturowo-religijnych określeń Drugiej Osoby Trójcy Świętej Jankowski przywołuje tylko niektóre. Przede wszystkim stosunkowo często pojawia się deskrypcja Syn Boży, która odsyła do relacji między ojcem i synem, nie tylko w wymiarze teologicznym, ale przede wszystkim ludzkim. Bowiem jako Syn Boży wcielony w ludzką postać Jezus wydaje się bliższy człowiekowi nie tylko przez samą istotę człowieczeństwa, ale także przez ludzkie doświadczenia i przeżycia związane z cierpieniem, samotnością, ale także i z miłością do drugiego człowieka, która najpełniej wyraziła się w akcie paschalnym. Chrystus zatem jest postacią łączącą to, co boskie z tym, co ludzkie³⁰:

³⁰ M. Rybka, J. Sławek, „Baranek idzie z niebnych pastwisk”..., s. 91.

Ty jesteś Synem
 Ojca,
 poznaję Cię, Bracie,
 po moim pragnieniu. [PR 53]

Warto zwrócić tutaj uwagę na inne jeszcze określenie Jezusa — podmiot liryczny, prowadząc ciągle dialog z Chrystusem, nazywa Go ‘Bratem’, a więc kimś bardzo bliskim, połączonym szczególnym rodzajem więzi uczuciowej i emocjonalnej, przede wszystkim zaś — pochodzącym od i należącym do tego samego Ojca.

Jezus bywa też nazywany przez Jankowskiego ‘nauczycielem’, ‘Rabbim’ — a zatem Kimś, kto powinien znać odpowiedzi na wiele pytań nurtujących współczesnego człowieka, być mu przewodnikiem i doradcą:

Powiedz, Rabbi,
 Czy ktoś drugi
 Tak Ciebie tropił
 Przez dziesiątki lat, dopadał
 Na skraju szaty, by wysnuć
 Jeszcze jedną nić doczesności,
 Nie rany w boku, by całego
 Dostać Cię w ręce... [PR 72]

Wynika to z faktu, że nauczanie stanowiło bardzo ważny element publicznej działalności Jezusa. W swym nauczaniu jednak nie zrywał On z formami wykorzystywanymi przez ówczesnych uczonych Izraela, stąd otrzymał właśnie tytuł ‘Rabbiego’, czyli ‘nauczyciela’. Jednocześnie podkreślał, że istnieje tylko jeden prawdziwy Nauczyciel, czyli Bóg, On sam zaś mówi tylko to, czego nauczył się od swojego Ojca³¹.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy podkreślić, iż językowy obraz Boga jest niejednorodny, złożony, zmieniający się w czasie, jednocześnie odrzucający tradycję judeo-chrześcijańską i odwołujący się do niej. Bóg jest bowiem najpierw wszechobecnym, niepoznanym, niedookreślonym, bezkształtnym bytem, następnie staje się przestrzenią zewnętrzną i wewnętrzną, nadal jednak niepoznaną, jedynie odczuwaną, by stać się przestrzenią-żywiółem i w końcu — morzem. Wszystkie te obrazy łączy fakt, że przedstawiany za ich pomocą Bóg jest obecny w życiu człowieka, nabiera coraz konkretniejszych kształtów, przez co człowiek może mieć wrażenie, że zbliża się do poznania Jego tajemnicy. Ciągle jednak jest Bezimienny.

Dopiero nadanie Stwórcy kształtu osobowego sprawia, że poszukujący Go człowiek, zaczyna nawiązywać z nim coraz bliższe relacje, choć nie są one ani

³¹ *Słownik teologii biblijnej...*, s. 531–532.

proste, ani pełne miłości, szacunku czy zaufania — te pojawią się dopiero w późnej twórczości autora *Zanurzenia*. Znajdowany Bóg jest bowiem ciągle na nowo odrzucany jako stwórca świata, w którym obecne jest zło, cierpienie i śmierć. Należy jednak podkreślić, że wraz z antropomorfizacją Boga pojawiają się kolejne deskrypcje jednostkowe nie tylko nazywające, ale też pośrednio charakteryzujące sam Absolut i Jego relacje ze stworzeniem, oraz przywołujące całą tradycję nazywania Boga mającą swe źródło w Biblii. Zmieniający się w poszczególnych okresach twórczości Zbigniewa Jankowskiego sposób nazywania i zwracania się do Boga jest ważnym elementem kreowanego językowego obrazu Boga i oddaje system uznawanych przez poetę wartości:

To wszystko od Ciebie, jesteś
tym wszystkim, co chociaż
przez chwilę próbuje głosu [PB 226].

LITERATURA PODMIOTOWA

- Jankowski Z., *Biały delfin*, Warszawa 2009.
Jankowski Z., *Morze przybywa z daleka*, Warszawa 1997.
Jankowski Z., *Pełne morze*, Gdańsk 1987.
Jankowski Z., *Powiedz, Rabbi*, Poznań 1999.
Jankowski Z., *Psalterz bałtycki*, Wrocław 1974.
Jankowski Z., *Zanurzenie*, Warszawa 1980.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- Bajerowa I., *Szanse języka religijnego w świetle kultury masowej*, w: *Teologia — kultura — współczesność*, red. Z. Adamek, Tarnów 1995.
Eliade M., *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999.
Graf M., *Bohaterowie są bezimienni. O bezimienności jako nierozpoznanym problemie onomastyki literackiej*, w: *Język polski. Współczesność — historia*, t. 2, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2002.
Graf M., *Granice deskrypcji*, *Studia Językoznawcze*, t. 4, red. M. Białoskórska, Szczecin 2005.
Grodziński E., *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1973.
Jasińska-Wojtkowska M., *Horyzonty literackiego sacrum*, Lublin 2003.
Jurkowski S., *Zapis wielkiego szukania (O poezji i prozie Zbigniewa Jankowskiego)*: <http://pisarze.pl/eseje/497-stefan-jurkowski-zapis-wielkiego-szukania.html> (dostęp: 30.11.2013).
Karwala M., *Metafizyka oczywistości (O poezji ks. Jana Twardowskiego)*, Kraków 1996.
Kowalewska-Dąbrowska J., *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2008.
Kućała M., *Nazywanie Boga Ojca w historii polszczyzny*, w: *Obraz Boga Ojca w kulturze*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, U.M. Mazurczak, Lublin 2000.

- Kucała M., *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999.
- Langkammer O.H. OFM, *Słownik biblijny*, Katowice 1989.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. bp K. Romaniuk, Poznań 1989.
- Makarski W., *Onimiczny kształt „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, *Język Polski* 2005 (LXXXV), z. 3, s. 161–170.
- Malec M., *Nazwy własne a problematyka religijna*, w: *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślíkowska przy współudziale J. Dumy, t. II, Warszawa–Kraków 2003.
- Puzynina J., *Językowy obraz Boga w poezji romantycznej*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999.
- Rutkiewicz M., *Sacrum w onomastyce*, w: *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006.
- Rybka M., *Pojmenování Boha v poezji a dramatech Karla Wojtyły na pozadí české tradice*, *Bohemica Olomucensia* 3, *Linguistica* 2010.
- Rybka M., Sławek J., „*Baranek idzie z niebnych pastwisk. Obraz Syna Człowieczego w poezji i dramatach Karola Wojtyły*”, w: *Język religijny dawniej i dziś*, t. III, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań 2007.
- Rybka M., Sławek J., „*Kim jest Ten Bez-imienny, który zechciał objawić się w głosie?*” *Językowy obraz Boga Ojca w poezji i dramatach Karola Wojtyły*, *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XVI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań 2007.
- Sarnowska-Gieffing I., *Nomina sacra w przestrzeni komunikacji negatywnej (na przykładzie satyr Krzysztofa Opalińskiego, Adama Naruszewicza i Ignacego Krasickiego)*, w: *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski, t. II, Poznań 2005.
- Salij J., „*Rozpacz pokonana*”. *Modlitwy poetyckie Zbigniewa Jankowskiego* [http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/jacek_salij/rozpacz_pokonana/206.php (dostęp: 15.10.2013)].
- Sawicki S., *Sacrum w literaturze*, w: *Sacrum w literaturze*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983.
- Sławek J., „*Ufaj swojemu morzu, ono Cię ocali*” — *semantyka morza w poezji Zbigniewa Jankowskiego* [w druku].
- Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań–Warszawa 1994.
- Szymańska A., *Via crucis Zbigniewa Jankowskiego*, w: Z. Jankowski, *Powiedz Rabbi*, Poznań 1999.
- Zarębianka Z., *Czytanie sacrum*, Kraków 2008.
- Zarębianka Z., *Poezja wymiaru sanctum. Kamieńska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992.
- Zarębianka Z., *Tropy sacrum w literaturze XX wieku. Od zagadnień motywicznych do perspektyw hermeneutycznych*, Bydgoszcz 2001.

Małgorzata Rybka, Jolanta Sławek

„Imię Twoje [...] im bardziej puste, tym bliższe prawdy”.
About the Lack of God's Names in the Poetry of Zbigniew Jankowski

The linguistic image of God in the poetry of Zbigniew Jankowski is not homogenous. God is presented differently and it is combined with changes of the lyrical speaker's attitude towards Absolute in different writing periods. The linguistic image of God is complex, because the poet rejects the Judeo-Christian tradition and also recalls it. God in the analyzed texts is omnipresent, unknowable and shapeless existence, then transforms into perceptible area, then God transforms into area that is natural element and at least he becomes a sea. In the all mentioned images God is Nameless. When the Creator becomes human like, a man searching for the God starts closer relationship with him. There are several individual descriptions which not only name the God, but also indirectly characterize him and his attitude towards creation. These descriptions evoke the tradition of naming of the God that takes its origin in the Bible. The evolution of the ways of naming and addressing the God in different writing periods of Zbigniew Jankowski's poetry is an important element of the linguistic image of God and it also presents the system of the poet's values.

Keywords: nomina sacra, namelessness, description, name, God